WIADOMOŚCI
KRAJOWE I EMIGRACYJNE
PISMO HISTORYCZNE I LITERACKIE.

No 27. DNIA 30go WRZEŚNIA 1837.

Kto zgubił powstanie Polski.

(Ciąg dalszy.)

Koterye co kipiały na wierzchu wiru rewolucyjnego wzięły się po upadku do pióra, i zwalając winy na przeciwników, nie tyle za złe co zrobili, jak za dobre któremu stali na zawadzie, podsuwają swoję historiją w miejsce historji narodowéj. Czas jest aby odliczyć każdemu jego należność.

Joachim Lelewel wystąpił ze swojem słowem o ostatnich wypadkach i gdyby uczestnictwo osobiste w kilkomiesięcznem życiu rewolucjiném dopomogło było powadze historyka miasto jéj stać na wstręcie, żaden głos nie byłby tyle zręcznym w wykazaniu tajemnych sprężyn wszelkiego działania, tyle stanowczym w sądzie. Ale historyk niemógł oddzielić się od słabości człowieka stanu po ukończonéj walce, jako w jéj gwarze człowiek stanu niemógł pozbyć zupełnie nawyknień i narowów professora historji. Lelewel we swojéj historji na pomyka rzeczy pokrótce, zostawia sąd w zawieszeniu aby dać tem szersze pole domysłom; nasuwa podejrzenia, półgębkiem podpowiada czytelnikowi jakoby arystokracija i jéj naczelnik zgubili Polskę. Czyli Lelewel zatknął swój sztandar przeciw ich sztandarowi w czasie powstania? albo też raczéj, członek rady administracjinéj wydający odezwy w imieniu Mikołaja, członek deputacji która w brew woli narodowéj zapraszała Xięcia Konstantego do wyjścia z kraju, zamiast wezwać go do złożenia broni, wymówny obronca X. Lubeckiego, późniéj członek rządu w którym się wyobrażała ta arystokracija którą dziś posądza o zgubienie kraju, powiązał w najnieszczęśliwszy sposób swoje czynności i imie ze wszystkiemi działami, nie zdrady, ale fatalnéj niedołężności politycznéj, co nas przywiodły do upadku. Lelewel utrzymuje że inaczéj myślił, mówił radził, (właściwszeby było wyrażenie *podszeptywał?*) i cóż z tąd to tem gorzéj! podkopywał tajnie rząd z którego czynności brał publicznie odpowiedzialność, którego zastąpić nieśmiał i nieumiał— niepomny, że lękliwe pół-działania więcéj jeszcze warte w polityce jak sekretne gadaniny

Lelewel rozumie, że usuwa z siebie odpowiedzialność wykrywając na jaw przeciw-narodowe postępowanie Rządu: W tém myli się grubo : trzeba było w swoim czasie wyjśdź głośno z niepolskiego rządu, wypowiedzieć sejmowi wobec narodu system własny i system reszty członków; wtedy Lelewel byłby był potęgą; sejm jawnością téj sprawy przyparty do muru niemógł by był godzić, byłby przymuszony wybierać. A skoro tylko wybór znajdowałby się rzeczą serca, patryotyzmu, a nie głowy, to można było liczyć na sejm. Lelewelowi brakło odwagi do téj roli śmiałéj w biały

dzień, przed całym światem odgrywanéj, tak jako mu brakło zręczności do roli dwuznacznéj którą obrał stawając jedną nogą w rządzie, drugą w towarzystwie patryotycznem, a która wymagała aktora ze szkoły pana Riquetti, coby umiał silnem ramieniem powstrzymywać lub rozpuszczać element uliczny stosownie jakby rząd wchodził w jego widoki albo chwiał się na drodze wytkniętéj wolą narodową. Lelewel niewinien że się takim człowiekiem nieurodził, że niebył ową śiłą miarkującą chód rządu : ale winien, że przeciw przekonaniu stanowił polityczną jedność z ludźmi różnorodnych opinii — Pogrzeszył wraz z niémi, i wraz z niémi podpadnie chłoście sądu historycznego.

Ustanowiwszy to wspólnictwo czynów jeśli nie chęci, Lelewela z czterema jego kollegami, przyznamy że zarzuty które im robi są słuszne. Że wezmiemy jeden tylko główny, według wszelkiego prawdopodobieństwa rząd nigdy nieprzemawiał do dworów zachodniéj Europy jako pełnomocnik naczelnik przedrozbiorowéj Polski. Pan Barzykowski w odpowiedzi Lelewelowi utrzymuje przeciwnie zdanie : na wszelki raz mniéj szczęśliwie wybrał swoje dowody. Przyłączona przezeń depesza która z resztą nieszczególniejsze daje wyobrażenie o talentach Gustawa Małachowskiego, mogłaby owszem służyć za argument naszemu twierdzeniu. Depesza w wypadku swoim poleca wysłannikom dyplomatycznym upomnieć się o uznanie Rządu Narodowego w *królestwie* polskiem, i niepodległości tegoż *królestwa*. Pytamy wszystkich ludzi dobréj wiary, mających by najmniejsze wyobrażenie o rzeczy, czy *królestwo polskie* mogło coś innego znaczyć w mniemaniu wszystkich gabinetów, jak po prostu ten kawałek kraju wyrokiem kongressu wiedeńskiego przetworzony na własność cesarza Rossyi z tytułem królestwa? Jakim cudem wyraz *royaume*, miał u ludzi, u których decyzya kongresu były zasadą prawa politycznego Europy, wyobrażać monarchiją Bolesławów i Batorych? Depesza Małachowskiego niebyłaż więc tylko prośbą o rozdzielenie dwóch państw których związek niepodobnym czyniła różność instytucyi ? Dopóki zatem były rząd narodowy nie okaże lepszych świadectw swojéj politycznéj odwagi, wolno jest twierdzić że jego zlecenia dyplomatyczne brzmiały tak stanowczo jak np. instrukcyja dla jenerała Dwernickiego.

Moglibyśmy podobnie wziąść jeden po drugim wszystkie zarzuty od których się bronią członkowie byłego rządu, i dowieśdź, usprawiedliwić je. Przebiegając wszystkie ruchy naszego powstania i zazierając w ich następstwa, zawsze na dnie rzeczy ukaże się wielkim grzesznikiem ta fantastyczna zbiorowa istota, te pięć różnych serc, głów, sympatyi, naznaczonych jedną nazwą : *rząd narodowy*. Że pominiemy P. Morawskiego którego nieznamy wcale, i kwiecistego P. Barzykowskiego właśnie z przeciwnéj przyczyny ; to pozostali trzéj członkowie popełniali ciężki występek ile kroć śmieli podpisywać się na jednymże akcie : występną była każda godzina téj niepojętéj spółki, bo obecnością swoją każdy ze trzech zacnych patryotów szczepił bezrząd w rządzie, a nieufność i zwątpienie rozsiewał w kraju ; czynił kroki niepewnemi, a mowę urzędu co powinna bydź silna i słuchana niby wojskowa komenda, zamieniał w text zawiły, trojakiemu wykładowi uległy, objaśniany komentarzami dostarczanemi przez trój-barwnych popleczników.

Dzień za dniem pchali, czekając na jakiś traf szczęśliwy, żyli życiem roślin osłaniani resztkami ufności publicznéj, a kiedy nieufność przemówiła bezprawiem — uciekli : jak gdyby to obrona praw, porządku, poskromienie zaburzeń do kogoś innego należały, a nie do rządu.

Ale rząd był tylko pełnomocnikiem odwołalnym innéj władzy która przyjęła

na siebie czuwać na straży bezpieczeństwa narodowego, zachowała sobie missją wysokiego nadzoru. Zapewnie sejm hodował w łonie swojèm wszystkie żądania polskie? niewątpliwie! z wielkim zadowolnieniem P. Lelewela utwierdził rząd pięciu, który w miesiąc potèm, biedna wola narodowa zawodzona przez wszystkich reprezentantów, wyobrażana buntem ulicznym wyrzuciła z krzeseł. Piękne rozumienie w sejmie dążności narodowych! Mamyż jednak powiedzieć że sejm był anty-Polski? Broń Boże! i rząd i niezmierna większość sejmowa byli to walni patryoci! a jednak Polska ma prawo zawołać do każdego z nich głosem Augusta « redde mihi legiones » Nie chęcią oni grzeszyli : ale niemyśleli że równa odpowiedzialność za to co się powinno było zrobić a niezrobiło, co i za czyny — lazarony polityczne, tak byli szczęśliwi kiedy przeszedł dzień bez trudu! słowem reprezentowali wybornie to coś — co niejest rozumem politycznym.

Kiedy na zachodzie ludzie głupi albo złéj wiary po długim boju przeciw Katolicyzmowi i Samowładztwu, dwóm siłom sprzecznèm które oni jedną nienawiścią obejmować zdawali się, podają dłoń Samowładztwu, jak skoro ujrzeli że to w rozbracie stoi z wiarą Chrystusa, Katolicyzm wtedy walczy o wolność zachodu w Polsce, przeciw absolutyzmowi, czekając zanim przyjdzie mu potykać się o wolność świata z ludzmi co sobie przywłaszczają wyłącznie dzierżawienie liberalizmu, a rzeczywiście mają tylko zawiść dla wszystkich myśli religijnych, dla wszystkich podań zachowawczych, co wykołysały, i osłaniały podziśdzień życie społeczeństw europejskich. Opór kleru katolickiego stawiany na ziemi naszéj potędze nie wchodzącéj ani swoją historją, ani dzisiejszą naturą i myślą do grona europeyskiéj rodziny, opór bierny w prawdzie, ale cierpliwy, niestrudzony, wyrobi się kiedyś w walkę na śmierć. Pomiędzy dwóma obozami z których jeden będzie świętą twierdzą myśli i potrzeb dziewiętnasto-wiekowéj cywilizacyi chrześcijańskiéj, drugi mieścić będzie wszystko co jest protestacyią, buntem przeciwko niéj, jakiegobądź nazwiska i barwy. Przed tą uroczystą chwilą głośnéj walki, dobrze jest zbierać i podawać powszechnéj czci, imiona żołnierzy cichych zasług, co to stałością, wytrwaniem w przekonaniach, przygotowują tryumf dobréj sprawie na dzień jawnego wystąpienia. W rząd takich wchodzi : X. Skórkowski, biskup Dyecezyi krakowskiéj, dziś na dobrowolnèm wygnaniu w Troppau, jedynie aby nienarazić godności któréj był piastunem; nie ugiąć powagi idei przechowującéj wolność, cywilizacyą, przed czasową przemocą Samowładztwa. Umieszczamy tu słowa zacnego pasterza ułożone dla pociechy prześladowanych jak on, i wie rzących jak on.

Zastosowanie słów Proroka Zacharyasza z Roz. VIII. do wygnańców i uciśnionych.

« To mówi Pan Zastępów : niech się wzmocnią serca wasze, którzy słyszycie te mowy.

Jakoście byli przeklęstwem i pośmiewiskiem między narody; tak zbawię was, i będziecie błogosławieństwem ; niebójcie się, niech się wzmacniają serca wasze.

Jakom myślił, abym was utrapił, gdy mię do gniewu pobudzili ojcowie wasi i wy, tak nawróciwszy się, umyśliłem abym dobrze wam uczynił, nie bójcie się.

Te zaś sprawy, które czynić macie: Mówcie prawdę każdy z bliźnim swoim; prawda, spokojność i sprawiedliwość niech zawsze będzie między wami.

Żaden przeciw bratu swemu nie myślcie złego w sercach waszych; i przysięgi kłamliwej nie miłujcie, bo to wszystko jest, czego nie nawidzę, mówi Pan.

Post czterdziesto-dniowy, i post adwentowy, i post suchedniowy i wszelki post

od Kościoła nakazany chętnie i z radością zachowujcie a prawdę i pokój miłujcie.

A przyjdą dni gdzie ludzie ze wszech języków przyłączą się do was mówiąc: pójdziem z wami bośmy uznali że z wami jest Bóg.»

Londyn, 8 września 1837.

«.... W rozpaczy prawie piszę ten list do ciebie — bo niewiem co tu z sobą robić — umieramy z głodu. Byliśmy z W... przy ciężkiéj robocie dróg żelaznych i przez tydzień kopaliśmy ziemię i nawozili ją taczkami. Siły niemogły długo wytrzymać — Zasłabł biedny W. i musieliśmy powrócić do domu. Niemożesz sobie wyobrazić całéj obojętności Anglii. Kilka dni temu Minister proponował Dwernickiemu żeby Polacy wyjeżdżali do Ameryki. Poczciwy Jenerał, przedstawił mu że sprawa Polski niepozwala takiego wydalenia się — « A więc z głodu będą umierać, bo rząd nie da wsparcia» zagadnął Minister « Tak, odrzekł Dwernicki, będą umierać pod drzwiami Pana Ministra» Nie wiele to wzruszyło oziębłego dworaka «i my w jednakowym stanie» — odpowiedział.»

— « W Woznesensku nie słychać tylko o uroczystościach, rozrywkach publicznych, przepychu, jaki ma tam zajaśnić. Wspaniałe gmachy, ogromny teatr, jakby czarnoksięzką sztuką wzniesione zostały. Ze wszystkich stolic spodziewane są śpiewaczki i trupy aktorów: przybyło wielu z naszych spółrodaków, między innymi Hrabina Czacka — robią jéj nadzieję że dobra męża zwrócone iéj zostaną.

Wszystko to piękne, wspaniałe, jak mówią, ale każda rzecz ma dwie strony, i tu trzeba obaczyć drugą, aby widzieć ile łez kosztować będą te festyny. Z dóbr zkonfiskowanych wzięto przez gwałt 600 najpiękniejszych dziewczyn aby zdobiły *Posilenie*. Poprzebierano je po Szwajcarsku, Tyrolsku, Angielsku, w śliczne ubiory, i porozsadzano w domkach wiejskich nowo pobudowanych wzdłuż drogi, napełnionych najpiękniejszem bydłem. Ojcowie, narzeczeni, tych dziewczyn chcieli opierać się temu gwałtowi: wielu chciało uciec się do siły, ale knut i Syberya nauczyły ich rozumu.

Wiecie już zapewne że młody Aleksander Przezdziecki, który był dobrze widziany na dworze Petersburgskim odesłany został do Wołogdy; wielu młodzieży co byli przy Worońcowie wywieziono rownież w głąb Rossyi.»

— Rada administracyjna Królestwa Polskiego, postanowieniem dnia 28 lipca b. r. uwolniła od konfiskaty dobra osob znajdujących się w kraju, albo zmarłych przed dekretem amnestyi. Do rzędu ich należą: Bobrowski Wincenty, Doliwa Adolf, Garczynski Stefan, Gleinich Ludwik, Kormanowski Teofil, Ostrorog Leon, Pieniążek Wiktor, Przyborowski Tadeusz, Sułkowski Ignacy, Wodzynski Karól, Zakrzewski Alfons. — Osoby zaś których nieobecność w kraju świeżo wysledzoną została, i które podlegają karze konfiskaty wszelkich majątków, bądź zasekwestrowanych, bądź wykryć się mogących stosownie do prawideł postanowienia 14 kwietnia 1835, są następujące: Artecki Konstanty, Andrzejewicz Ignacy, były służący, Bielawski Józef i Daniel, Czyński Jan, obrońca przy trybunale cywilnym, Czerniewski Ignacy, Domaradzcy Wojciech i Adolf, Domański Michał, Dzierzbicki Roman, Gołoński Karol, Grabiański Stanisław, Hoffmann Karol, Hołubowicz Stefan, Kłapcia Józef, Kaczanowski Grzegorz, Kwiatkowski Paweł, Marylski Julian, Nazarewicz, Nawrocki Marceli, Przyłuski Józef, Perzanowski Adrian, Potocki Włodzimierz, Ostrowski Stanisław, Raciborski Józef, Strzelecki Teofil, Słomczewski Walenty, Sawicz Józefat, Smorczewski Wincenty, Suski Felix, Szmigielski Gorgoni, Truszczyński Prosper, Terlecki Felix, Wrotnowski b. poczmistrz, Wojcicki Kazimierz.»

(*Gazeta Poranna*, 28 sierpnia).
